Przegląd polityczny powszechny.

Pismo poświęcone polityce, handlowi i przemysłowi.

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena jego: we Lwowie kwartalnie 1 złr. 50 kr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 5 złr.
„ „ na prowincyi kwartalnie 2 złr. — od 1. kwietnia do końca grudnia 6 złr.
Za granicą państwa austryjackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

Nr. 9.

Lwów dnia 28. Kwietnia 1858.

INSERATY, jako to: ogłoszenia, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju, przyjmują się do dziennika za opłatą od wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 15 kr. m. k.

Redakcya PRZEGLĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739 1/4 na 1. piętrze.

Ogłasza się przedpłata na miesiąc **Maj** i **Czerwiec;** przedpłata na dwa miesiące wynosi **1 złr. 20 kr.**, na miesiąc **40 kr.**

Wcześnie zgłaszającym się może wydawca dostarczyć numerów kwietniowych, których ma jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy zapasowych.

Przegląd polityczny.

Sprawa procesu Bernarda, tak drażliwa dla cesarza Napoleona, zakończyła się uniewinnieniem co do pierwszego zarzutu i zaniechaniem dalszego dochodzenia przez rząd angielski. Dzienniki europejskie nie szczędzą uwag nad uniewinniającym Bernarda wyrokiem, równie jak i nad powodami i możliwemi następstwami. Zdaniem ludu angielskiego sąd przysięgłych, idąc za głosem obrońcy Bernarda p. Edwin James, wyratował niepodległość sądownictwa angielskiego i nie dozwolił splamić go obcemi wpływami. Pojmował to także i Bernard, i po wyroku „*Not guilty*“ (nie winny) odezwał się do przysięgłych temi słowy:

„Wasz wyrok panowie jest wyrazem prawdy. Ja jestem niewinny i widzę, że Anglia jest krajem wolności. Cześć dla angielskiej instytucyi przysięgłych.“

Ktokolwiek zna dumę narodową angielską, nie będzie się dziwił uniesieniu, jakie uwolnienie Bernarda wywołało. W tymże samym czasie przybyła wiadomość o uwolnieniu p. Hodge, i była obchodzoną w rodzinnem jego mieście Glastonbury z nadzwyczajnemi oznakami radości. Przez cały dzień bito w dzwony, podczas kiedy majętniejsi raczyli biedniejszych.

Te i tym podobne demonstracye, równie jak wyrok sądu przysięgłych, musiały sprawić bardzo przykre wrażenie w rządowych kołach Paryża. *Constitutionnel* ogłosił artykuł z podpisem p. Renée, który wyraża oburzenie rządowej Francyi na wiadomość o uniewinnieniu Bernarda. „Każdy pojął, mówi wzmiankowany dziennik, uczucia, jakich wyrazem był wczorajszy *Univers*. Nie potrzeba się rozpisywać nad tym niesłychanym skandadałem, nikt bowiem nie wątpi, że Bernard był winnym; przypominamy tylko Anglikom, którzy pragną utrzymania przyjaźni z Francyą, że rządowi byłoby trudno powstrzymać ogólne oburzenie, jeżliby nienawistna obroga adwokata Bernarda, znalazła na nieszczęście rozpowszechnienie we Francyi.“

Nieurzędowe dzienniki francuzkie powtarzają jakby z urzędu zdania dzienników bonapartystowskich. Zdaje się więc, że oburzenie nie musi być tak straszne, jak je odmalował *Constitutionnel*, a mianowicie *Univers*.

Korespondenci z Londynu donoszą, że marszałek Pelissier był przyjęty przyzwoicie, lecz zimno. Może spełniane toasty na przyszłych bankietach na przybycie księcia Małachowy, podadzą nam lepsze i pewniejsze premissa do sądu o przyszłości anglo-francuzkiego przymierza. Zdaje się wszakże, że chwilowe wybuchy dziennikarskie wnet umilkną. Do zaspokojenia rządu francuzkiego, najwięcej przyczyniło się oświadczenie gabinetu angielskiego świeżo oddane w Paryżu, w którem rząd angielski zapewnia, że starać się będzie, zapobiegać wszelkim spiskom na przeciw cesarza i rządu francuzkiego.

Jak wieść niesie, wybiera się cesarz do Cherbourga na rewię floty francuzkiej. Z tego powodu i Anglia stara się utrzymać swoją flotą w stanie niezwyczajnym. Ile więc w portach stało okrętów bezczynnych, otrzymały wszystkie rozkaz, aby były w gotowości. W krótkim czasie zgromadzi się pod Portsmouth 10 okrętów liniowych liczących razem do 1000 dział. Trudno przypuścić, aby to ściąganie sił morskich było zapowiedzią wojny między Anglią a Francyą. Prawdopodobniej są to demonstracye ostrożności w Anglii, zwłaszcza że dość powszechnem jest zdanie w Londynie, że kto raz zrobił *coup d' etat*, może zrobić i *coup de main*.

Do czary pełnej goryczy, jaką Napoleonowi III. podała potężna rzeczpospolita kupców, dolał hr. Cavour, troskliwy o dobry humor cesarza, kilka kropel słodyczy...

W mowie, w której hr. Cavour broniąc prawa Deforesta, wypowiada wyraźnie politykę Sardynii, politykę panującej w Turynie dynastyi, pokłada dzisiejszy naczelnik ministerstwa wszelkie nadzieje w Napoleonie III. Toż samo powiedzieli deputowani Mamiani i Roggio. Hr. Cavour wyłożył, że Piemont nie może się niczego spodziewać od Burbonów francuzkich i *Rpltej francuzkiej*, a że może się wiele spodziewać od dynastyi Napoleonidów, nie troszczącej się o utrzymanie Burbonów w Neapolu i gdzieindziej...

Na mowę hr. Cavoura odpowiedziała Gazeta Austryacka kierującym artykułem, w którym wykazuje rządowi sardyńskiemu widoczną zgubę, jeżeli od przyjętej polityki nie odstąpi.

W polityce zewnętrznej jest sprawa włoska najważniejszą kwestyą dla Austryi. Piemont prócz sporu z Neapolem, który łatwo przyjść może do zerwania stosunków dyplomatycznych, podżega wszelkiemi sposobami ducha niespokojności w innych krajach półwyspu. Gabinet torysów, krom odwołania sekretarza poselstwa z Turynu, i mimo oświadczenia, że energicznie w sporze o parowiec Cagliari wystąpić nie może, zażądał już, jak donosiliśmy w ostatnim numerze, wynagrodzenia od rządu neapolitańskiego dla maszynistów Parka i Watta. Postępowanie rządu angielskiego w tym nieszczęsnym sporze, jest dotąd zagadką. W izbie wyższej przedłożył lord Malmesbury papiery, odnoszące się do sprawy parowca „Cagliari“, nie czyniąc w tym przedmiocie żadnéj wzmianki.

Donoszą z Wiednia i z Londynu, że konferencye rozpoczną się w Paryżu 15. maja. Wyjazd z Carogrodu do Paryża Fuad Paszy, mianowanego pełnomocnika tureckiego na przyszłe konferencye paryzkie, zdaje się wiadomość tę potwierdzać.

O kwestyi duńsko-niemieckiej i o innych drobnych sprawach Rzeszy niemieckiej donoszą:

W kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej przechyla się Francya na stronę Danii i ma za złe Rzeszy niemieckiej, że własnych jéj przedstawień nie chce wziąść pod rozbiór.

W téj samej sprawie powiada *Dagbladet*, że w razie, jeżliby Zgromadzenie związku niemieckiego miało odrzucić proponowane przez Danię koncesye, ta zmuszoną będzie odmówić nietylko przyszłych, lecz nadto wszelkich dotychczasowych ustąpień.

Rząd hanowerski obcina konstytucyę, jednak nie zanosi się na tak sławny opór bierny, jakim się odznaczyło przed laty hessen-kasselskie społeczeństwo.

Pojednanie się stronnictw w Serbii w obec wspólnego nieprzyjaciela, wpłynie zapewne i na inne ludy słowiańskie, które pod rządem tureckim zostają, a mianowicie na Czarnogórę, gdzie także nie brak stronnictw z sobą walczących. Porta co raz mocniej zagraża niepodległości téj małej krainy i sposobi przeciw niej wyprawę. Uzupełniając podane już wiadomości, dodajemy, że książę Daniło wysłał do Petersburga archimandrytę Cetynii i kazał przywrócić przy obrządkach kościelnych modlitwę za cesarza rosyjskiego, która to modlitwa od kilku lat była wypuszczaną.

Donosiliśmy już o szybkiej metamorfozie czyli przemianie poddanych tureckich na poddanych rosyjskich. Owoż z téj przyczyny, jak donosi *La Presse*, miał z jednej strony wystosować Fuad pasza bardzo ostrą notę do poselstwa rosyjskiego w Stambule; z drugiej strony rząd W. Porty wydał rozkaz do gubernatora Trebizondy, w którego obwodzie miało zajść najwięcej podobnych wypadków, aby skonfiskował na rzecz skarbu własność ziemską tych poddanych sultana, którzy zostali poddanymi rosyjskimi; nakoniec aby ich zmusił do opuszczenia kraju jak najprędzej. Środki te nie łatwo dadzą się wykonać....

Galicyjska kolej żelazna.

Daliśmy poprzednio wiadomość o koncesyi do budowania kolei do Lwowa, danej towarzystwu Galicyjskiemu; dzisiaj dajemy w całej rozciągłości dokument nadania podpisany przez J. C. K. Ap. Mość. d. 7. b. m.

My Franciszek Józef I. z Bożej łaski Cesarz Austryacki; król węgierski i Czeski, król Lombardzki i Wenecki, Dalmacki, Horwacki, Słoweński, Halicki, Włodzimirski i Illirski; Arcyksiążę austryacki; Wielki książę Krakowski; Książę Lotaryński, Salzburgski, Styryjski, Karyncki, Kraiński, Bukowiński, Górno i Dólno Szląski; Wielki książę Siedmiogrodzki; Margrabia Morawski; uksiążęcony Hrabia Habsburgski i Tyrolski, Wielki Wojewoda Województwa Serbskiego i t. d.

Na prośbę założycieli kolei wschodnio-galicyjskiej, mianowicie księcia Leona Sapiehy, jako pierwszego z ubiegających się o koncesyę, i łączących się z nim: Władysława hr. Badeniego, Józefa hr. Bawrowskiego, Włodzimierza kaw. Borkowskiego, Józefa Breuera, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Stanisława hr. Gołuchowskiego, Maurycego Habera, Karola księcia Jabłonowskiego, Wincentego Kirchmajera, Kazimierza hr. Krasickiego, Kazimierza hr. Lanckorońskiego, Kajetana hr. Lewickiego, Jerzego Henryka księcia Lubomirskiego, M. Rachmiela Mises, Kaliksta księcia Ponińskiego, Adama hr. Potockiego, Alfreda hr. Potockiego, Władysława księcia Sanguszki, Adama księcia Sapiehy, Edwarda hr. Stadnickiego, Henryka hr. Wodzickiego, Wita hr. Żeleńskiego, i w zamiarze udzielenia Naszemu królestwu Galicyi korzyści wybudowania tamecznych przestrzeni kolei o ile można najrychlej, tudzież aby zanoszącym prośbę dać nowy dowód Naszej łaski, — ograniczając koncesyę nadaną aktem konsensowym z dnia 3. marca 1857 r. tak, iż takowa rozciągać się ma jedynie do wymienionej w §. 1. lit. a) tejże koncesyi linii przemysko-lwowskiej, co zaś do wzmiankowanych w tym paragrafie linij pod b) i c), koncesya ta ma ustać, a w jej miejsce wchodzi przyrzeczenie Nasze, że koncesyonaryuszom pod względem tych linij udzielone jest pierwszeństwo przed innymi współzawodnikami, jeżeli przystaną na te same warunki, pod jakiemi inne osoby obowiążą się do budowy i utrzymania w ruchu tych przestrzeni kolei, i jeżeli koncesyonaryusze najdalej w ciągu trzech miesięcy po powzięciu do wiadomości tych warunków, prawomocnie się do tego oświadczą; — spowodowani się być widzimy, pomienionym patentem nadać następującą dodatkową koncesyę na kolej żelazną:

§. 1. Pozostawiamy przeto pomienionym koncesyonaryuszom:

a) Przestrzeń kolei żelaznej rządowej, już w ruchu będącej z Krakowa do Dębicy wraz z ubocznemi kolejami do Wieliczki i Niepołomic;

b) przestrzeń, którą budować rozpoczęto z Dębicy do Rzeszowa; obie przestrzenie wymienione pod a) i b), ze wszystkiemi ruchomemi i nieruchomemi przynależytościami; udzielamy następnie koncesyonaryuszom prawo wykończenia linii pod b) wymienionej, i budowania

c) kolei żelaznej lokomotywowej z Rzeszowa do Przemyśla prowadzić się mającej, tudzież utrzymywania ruchu na wszystkich pod a), b), c) wymienionych przestrzeniach dla przewozu osób i rzeczy.

§. 2. Koncesyonaryusze za odstąpienie wzmiankowanej wyżej nieruchomej własności, nie wniosą żadnej opłaty, lecz na podstawie dawniejszej swej koncesyi z dnia 3. marca 1857 r. §. 26, za wszystkie urzędowe wyciągi tego dokumentu konsensowego opłacą stałą stęplową należytość w ilości tylko jednego złotego ryńsk.

§. 3. Z prawem ruchu i użytkowania kolei wzmiankowanych w §. 1, wszystkie również prawa przysługujące skarbowi względem osób trzecich, przechodzą na koncesyonaryuszów, o ile te prawa odnoszą się do ruchu i użytkowania pomienionych kolei; przeciwnie zaś wszystkie jakiego bądź rodzaju obowiązki i powinności odnoszące się do pomienionych przestrzeni kolei, przez koncesyonaryuszów będą podejmowane.

§. 4. O ile części objętych przestrzeni kolei znajdują się w budowie, a prowadzenie jej powierzone zostało pewnym przedsiębiorcom kontraktowo, koncesyonaryusze wchodzą we wszystkie prawa względem tych przedsiębiorców służące i w obowiązania na nich nałożone, i udzielone im będą uwierzytelnione odpisy dotyczące kontraktów, a w razie zachodzącej potrzeby nawet i oryginały za pokwitowaniem i zwrotem w swoim czasie.

§. 5. Również pozostawione będą koncesyonaryuszom na ich użytek roboty przygotowawcze i akta odnoszące się do budowy kolei w §. 1. wymienionych; takowe jednakże muszą być dokładnie oznaczone, przyjęcie ich poświadczone i po zrobieniu z nich użytku zwrócone.

§. 6. Oddanie kolei żelaznych i przedmiotów do nich należnych, ma w ciągu najdalej jednego miesiąca, licząc od dnia wygotowania dokumentu konsensowego, rozpocząć się i być prowadzone nieprzerwanie i o ile można najspieszniej.

Skarb obowiązany jest tylko oddać koleje i przedmioty do nich należne w takim stanie, w jakim się takowe znajdują w chwili oddania, i pod tym względem ma być sporządzony dokładny inwentarz i w dwóch egzemplarzach podpisany przez upoważnionych ze strony oddawcy i odbiorcy.

§. 7. Koncesyonaryusze wchodzą z dniem 1. stycznia 1858 w pożytkowanie z kolei w ruchu będących (§. 1. a). — Do urządzenia służby i objęcia pozostawia się pomienionym koncesyonaryuszom przeciąg czasu najwięcej sześciomiesięczny. W ciągu tego czasu koleje administrowane będą przez organa administracyi państwa na rachunek, korzyść i stratę koncesyonaryuszów.

Administracya państwa starać się jednak będzie, aby braki w ciągu tego czasu zdarzyć się mogące, ściągnięte były na drodze administracyjnej od obowiązanych do zwrotu urzędników i sług, dopóki takowi ze służby rządowej nie wystąpią. W czasie tego administrowania przez organa skarbowe, nie mogą być czynione bez zezwolenia koncesyonaryuszów, żadne inne wydatki prócz tych, które potrzebne są do porządnego prowadzenia ruchu na kolejach żelaznych, lub które zresztą nie dadzą się odwlec.

§. 8. Z dworca krakowskiego odstąpione będą koncesyonaryuszom te części na wyłączny ich lub wspólny użytek, które okażą się potrzebnemi do prowadzenia porządnego ruchu na przestrzeni w §. 1 pod a) wymienionej, a to wedle ocenienia administracyi rządowej. Stosunek koncesyonaryuszów do sąsiedniego zarządu kolei, uporządkowany będzie osobnym regulaminem przez administracyę państwa, po wysłuchaniu koncesyonaryuszów wydać się mającym.

§. 9. Koncesyonaryusze obowiązani są tym urzędnikom rządowym i sługom w chwili oddania przestrzeni wymienionych w §. 1 pod a) i b), zostającym w służbie przy takowych, którychby niechcieli w służbie utrzymać, wypowiedzieć takową w ciągu sześciu miesięcy po objęciu kolei, i po wypowiedzeniu przez sześć jeszcze miesięcy płacić należne im normalne płace. Na przypadek zaś, gdyby tacy urzędnicy i słudzy stali się niezdolnymi do służby podczas terminu wypowiedzenia, nie mogą domagać się od koncesyonaryuszów emerytury, a skarb musi także wziąść na siebie pensye i zaopatrzenia wdów i dzieci.

§. 10. Koncesyonaryusze obowiązani są, oddane im w §. 1. i już w ruchu zostające koleje, tudzież koleje uboczne do Wieliczki i Niepołomic uzupełnić; zaś przestrzenie kolei z Dębicy do Przemyśla po koniec grudnia 1860 wybudować, a *respective* budować i na użytek powszechny oddać.

§. 11. Przestrzeń z Przemyśla do Lwowa ma być wybudowana po dzień 31. grudnia 1863 i w ruch wprowadzona.

§. 12. Za koleje już w ruchu będące z Krakowa do Dębicy i za koleje uboczne do Wieliczki i Niepołomic, wraz z całym na kolejach galicyjskich znajdującym się, przez koncesyonaryuszów objąć się mającym *fundus instructus* w materyałach do jazdy potrzebnych, tudzież za przestrzeń rozpoczętą budować się z Dębicy do Rzeszowa, o ile na tę ostatnią ze skarbu wydatki poczyniono zostały, koncesyonaryusze mają wszystkie po dzień ostatni października przypadające koszta i wydatki w ryczałtowej sumie 13,189,842 złr. w mon. konw. 20 stopowej administracyi państwa wynagrodzić.

Dalej, koncesyonaryusze obejmują wszystkie od 1go listopada 1858 przypadłe lub przypaść mogące, jakiekolwiekby one były, wypłaty i należytości, tyczące się pomienionych przestrzeni kolei lub objętego *fundus instructus*, a to czy takowe odnoszą się do przeszłości lub przyszłości, a zatem osobliwie wszystkie przychodzące do traktowania ugody i wyrównania z powodu zakupna gruntów, z powodu wykończonych lub wykończyć się jeszcze mających budowli, tudzież z powodu dostaw i innych zamówień.

§. 13. Wypłata należytości za kupno (§. 12) nastąpić ma do rąk administracyi państwa ze strony koncesyonaryuszów w dziesięciu równych ratach rocznych, z których pierwsza rata przypada w dniu 1. stycznia 1863. Od tego terminu zacząwszy, za raty później przypadające i z każdą ratą stopniowo składane być mają procenta po 3% od każdorazowej ilości pozostałego kapitału. W celu uiszczenia téj wypłaty, koncesyonaryusze winni są wystawić na sumę kupna 13,189.842 złr., dziesięć wolnych od stępla obligacyj długu na rzecz c. k. centralnej kasy państwa, i takowe wręczyć administracyi państwa, z których pierwsza rata na dzień 1. stycznia 1863 roku przypadająca, bezprocentowa obligacya, wydana ma być na 1,319.742 złr., następne zaś dziewięć obligacyj od tego czasu po 3% oprocentowane, każda na 1,318.900 złr. (ma się rozumieć wszystko w 20 stopowej monecie).

O ileby jeszcze administracya państwa pod względem przestrzeni kolei w §. 1. wymienionych, wypłat uiściła lub uiścić miała po dniu 1. listopada 1857, co do zwrotu tychże kwot, w każdym razie przez koncesyonaryuszów zwrócić się mających, osobna umowa zawartą z nimi będzie.

Za rzetelną wypłatę tych rat wraz z procentami w każdym należytym terminie przypadających, poręcza na pierwsze z bezwarunkowem pierwszeństwem przed wszystkiemi innemi długami, cała ruchoma i nieruchoma własność kolei odstąpionych i wykończyć się jeszcze mających, i cały dochód przestrzeni kolei już w ruchu będących, jak również każdéj przestrzeni w dniu terminowym otworzyć się mającej — a to w ten sposób, że administracya państwa ma prawo, w razie niespodziewanym, gdyby jedna z tych rat wraz z procentami miała być nie wypłaconą zupełnie w dniu terminowym, natychmiast za przypadającą należytość położyć areszt na pomienioną własność, wziąść w sekwestr dochody kolei i z takowych na najkrótszéj drodze administracyjnej ściągnąć wypłatę.

§. 14. Administracya państwa zaręcza koncesyonaryuszom za koleje niniejszym aktem koncesyi nadane, roczny dochód w ilości 5 ⅕ % od kapitału zakładowego rzeczywiście użytego na koleje ukonsensowane i udowodnionego (a więc pod względem wzmiankowanej w §. 12 sumy wykupna, w miarę rzeczywiście uskutecznionych wypłat ratowych) pod warunkami w §. 11 koncesyi z d. 3. marca 1857 wymienionemi, o ile w niniejszym akcie koncesyi nie znajdują się postanowienia odmienne.

§. 15. Taryfa od osób i przesyłek naznaczona w §. 13 aktu koncesyi z dnia 3. marca 1857 ma być wedle całej osnowy wyrażonych tam przepisów zastósowaną również do kolei obecnie objętych.

§. 16. §§. 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 20, 21, 25 i 27 koncesyi z d. 3. marca 1857 r. o ile przez ten dokument żadnéj nie uległy zmianie, zastosowane być mają również i do niniejszego odstąpienia kolei, a to tak, że wypływające z tych §§. tak dla administracyi państwa, jako i dla koncesyonaryuszów prawa i obowiązki, utrzymane być mają w swéj mocy również pod względem kolei żelaznych obecnie objętych.

§. 17. §. 19 dokumentu koncesyi z dnia 3. marca 1857 r. ma również odnośnie do kolei żelaznych objętych znaleźć o tyle zastósowanie, że państwo po upływie lat 30 od dnia niniejszego aktu koncesyi ma mieć w każdym czasie prawo odkupić koleje obecnie oddane, na podstawie obliczenia tamże oznaczonego. Ilość przecięta mająca być w powyższy sposób obliczoną, nie może wszelako wynosić mniej nad 5⅕% kapitału zakładowego.

§. 18. Koncesyonaryuszom dozwala się pod względem tak przestrzeni oddanych im w dawniejszym akcie koncesyi z d. 3. marca 1857 r. jako też i w teraźniejszym, założyć towarzystwo akcyjne, przy zakładaniu którego mają być wzięte za podstawę statuta postanowieniem Mojem w d. 1. sierpnia 1857 już potwierdzone z następującemi zmianami:

a) Pierwsza emisya naznaczonego kapitału akcyjnego na 40 milionów złr. ma wynosić tylko 15 milionów złr., a zatem udział założycieli i pierwotnych subskrybentów zmniejszonym będzie do trzech ósmych podpisanego kapitału akcyjnego.

b) Na sumę akcyjną do 15 milionów zredukowaną, założyciele i pierwotni subskrybenci mają w ciągu dwóch miesięcy od podpisania tego aktu koncesyi, złożyć 10 procentową wpłatę w gotówce, natomiast zaś przed d. 1. stycznia 1859 nie ma być żądana żadna dalsza wpłata.

c) Każdy założyciel i pierwotny subskrybent ma administracyi skarbowej złożyć oświadczenie prawnie obowiązujące, że oprócz uiszczonej wpłaty 10 procentów, dalsze jeszcze 20 procentów przypadającego nań kapitału akcyjnego natychmiast i punktualnie wniesie, skoro tako wa wpłata zażądaną od niego będzie (w żadnym jednak przypadku przed 1. stycznia 1859). Założyciele i pierwotni subskrybenci jako tacy uwolnieni są od wszelkiego dalszego zaręczenia, przez złożenia 30 procentów zredukowanego kapitału 15 milionów, dla tego wyrażone w §. 22 dokumentu koncesyi z d. 3. marca 1857 r. solidarne zaręczenie pierwotnie oznaczonego kapitału akcyjnego ustaje. Natomiast samo się przez się rozumie, że akcyonaryuszów (a więc również i założycieli i pierwotnych subskrybentów jako takich), w razie nieuiszczenia w dalszym ciągu żądanych rat akcyjnych, dotkną wszelkie szkodliwe następstwa, na przypadek taki w statutach naznaczone.

d) Skoro dziesięć procentów pierwszej emisyi akcyj na 15 milionów złr. złożonych będzie, a założyciele i pierwotni subskrybenci dadzą wzmiankowane pod *c)* zapewnienie co do zobowiązania się do wpłat dalszych 20 procentów tego kapitału, towarzystwo akcyjne może się ogłosić za ukonstytuowane. Akcye te wszelako wydane być mają subskrybentom dopiero pod d. 1. stycznia 1859, po złożeniu przez nich zapewnionej wpłaty dalszych 20 procentów.

e) Postanowienie zawarte w §. 51 statutów z dnia 3. marca 1857 co do ustania rękojmi państwa za procenta umorzonego kapitału akcyjnego pozostaje w swéj mocy. To wszakże niewyłącza, że jeżeli stósownie do §. 51, plan umorzenia akcyj ułożony i władzom do potwierdzenia przedstawiony będzie, ze strony skarbu państwa nastąpi w sposób zaliczki uzupełnienie należytości przypadającej na umorzone akcye do funduszu umorzenia, aż do wysokości procentów potrzebnéj do wykonania naznaczonego planu umorzenia.

f) Administracya państwa zastrzega sobie zamianowanie dwóch członków rady zawiadowczej z prawami statutem przepisanemi. Dwóch tych radzców może tylko administracya państwa odwołać lub innemi zastąpić. Również obaj przez administracyą państwa zamianować się mający radzcy rady zawiadowczej, nie będą wliczeni w poczet tych, którzy na mocy statutów mają być krajowcami, ani tych, którzy w Wiedniu zamieszkiwać muszą.

Przestrzegając surowo każdego, ktoby naprzeciw temu przywilejowi działał, i przyznając koncesyonaryuszom prawo dopominania się przed Naszemi sądami wynagrodzenia za udowodnioną szkodę, wydajemy do wszystkich władz, których to dotyczy, stósowny rozkaz, aby nad przywilejem tym i wszystkiemi w nim zawartemi postanowieniami ściśle i troskliwie czuwały.

W dowód czego wydajemy ten list opatrzony Naszą pieczęcią większą, w Naszéj stolicy i rezydencyi Wiedniu, dnia 7go kwietnia, Roku zbawienia 1858, Naszego panowania 10go.

Franciszek Józef w. r.

Toggenburg w. r.

Na wyraźny rozkaz JCK. Ap. Mci.

Dr. Wincenty *Mały* w. r.

Przegląd dzienników.

Berlin *23. kwietnia.* Hrabia Jan Ernest Bernstorf, jeden ze znakomitszych mężów stanu swojego czasu, którego Fryderyk wielki nazywał wyrocznią Danii, napisał raz notę dyplomatyczną do posła angielskiego, z którym żył w przyjaznych stosunkach. Dyplomata angielski przeczytawszy notę, przychodzi do niego, i powiada: „Trzy godzin czytałem tę notę, ale jej nie zrozumiałem.“ — „A ja, odpowiedział minister, trzy dni pracowałem na to naumyślnie, abyś tej noty nie zrozumiał.“

Zdaje się, iż tradycyje ministeryalne zostały te same w dzisiejszem ministeryum. Oświadczenie bowiem ministeryum Duńskiego względem Holsztyna jest tak napisane, jakby je zmarły Bernstorf redagował. I możnaby powiedzieć, że anegdota ta doskonale maluje całą sprawę duńsko-holsztyńską, która jakby naumyślnie zaciemniają dyplomatyczne pisma i działania, czy się na zewnątrz, pojawiają czy na wewnątrz.

Petersburg. Najświeższe wiadomości donoszą o regulacyi *taryfy cła* na towary do Rosyi wprowadzane. W skutek tego podwyższono cło wchodowe od świec parafinowych na dwa ruble od puda; przywóz zaś materyałów lekarskich i aptecznych został zupełnie wzbroniony, ponieważ jak twierdzą — wpłynie to na podniesienie chemii krajowej, będącej samej w stanie produkować wyroby chemiczne, która atoli konkurencyą zagraniczną tamowana, niemoże się dostatecznie rozwinąć.

Przez wszystkie niemal gazety powtórzona wiadomość o spisku między Czerkiesami, pokazuje się, że jest jak zwykle wszystkie przez Stambuł przychodzące wiadomości z Kaukazu, prostą bajeczką, którą dzienniki zagraniczne, szczególnie niemieckie, w najlepszej wierze czytelnikom swoim podały.

Paryż *20. kwietnia.* Dziś rozpoczyna cesarz Napoleon III. 51. rok życia, urodził się bowiem w St. Cloud 20. kwietnia r. 1808. Z tego powodu dany będzie w St. Cloud obiad familijny, na który tylko małe koło wybranych zaproszono.

— Uwolnienie Bernarda, a szczególnie demonstracya, jaka w Londynie towarzyszyła ogłoszeniu wyroku, sprawiły w kołach urzędowych wrażenie bardzo przykre. Książę Małachowy przybył do Londynu w bardzo niepomyślną porę. Opowiadają tu dzisiaj, że w Londynie otworzono subskrypcyę w celu uzyskania funduszu na wydrukowanie i rozrzucenie po Francyi mowy obrońcy *Jamesa* w dwu milionach egzemplarzy. Starania francuskiego rządu, aby wpłynąć na prawodawstwo angielskie, są powodem tych niekorzystnych wyników. Utrzymują, że depesza sobotniejsza, którą marszałek Pelissier swój przyjazd do Londynu tutejszemu rządowi oznajmia, tak opiewa: „Przyjmowano nas w Dower serdecznie, w Londynie z uszanowaniem, ale bez entuzyazmu.“

— *21. kwiet.* Ostatniemi czasy mówiono wiele o niezwykłem rozwijaniu się marynarki francuzkiej. I rzeczywiście podług ostatnich wykazów będzie ona liczyć w roku przyszłym 150 okrętów wojennych, pojwiększej części śrubowców, prócz okrętów żaglowych, mięszanych, łodzi kanonierskich, statków transportowych, bateryj pływających i bombardów, których wcale nie liczono. Jeżeliby komu z powodu tego ogromnego wzrastania floty francuzkiej przyszły do głowy jakie myśli wojenne, niech sobie przypomni motto Napoleona III.: *L' empire c' est la paix* (cesarstwo, to pokój). *T. Z.*

Londyn. Nie ma faktu politycznego, któryby już dziś na wierzch nie wyszedł, jakkolwiek by go chciano pokryć tajemnicą. Co dziś ledwie kilku wié wtajemniczonych, za dni kilka staje się wiadomem całemu światu i rozbieranem po wszystkich pismach. Tak się stało,

jak sobie przypomniemy, z rozmowami cara Mikołaja z Sir Hamiltonem Se mour *o chorym człowieku*. W tym samym rodzaju wyszło teraz dzieło Ludwika Blanc-a, i jest dodatkiem niejako do opisu życia cesarza Francuzów. Autor rozgłasza w téj książce to, co dotąd w małych tylko rozpowiadał kółkach, to jest: szczegóły znajomości z Ludwikiem Napoleonem. Ponieważ jako dziennikarz opierał się ustanowieniu nadzwyczajnego trybunału po bulońskim atentacie, zaproszonym został później do Ham. (Jak wiadomo, uwięziony w Ham Ludwik Napoleon dostawał od czasu do czasu pozwolenie przyjmowania odwiedzin). Książę przy pożegnaniu dał dziennikarzowi egzemplarz dzieła swego: „Wykorzenienie nędzy" dopisawszy na nim kilka pochlebnych wyrazów, a nawet później pisywał listy do Ludwika Blanc. Gdy później Ludwik Blanc jako wygnaniec przybył do Londynu, pierwszy odwiedził go Ludwik Bonaparte. Ludwik Blanc nie chciał przystać na połączenie republikanów i Bonapartystów, i przy późniejszém widzeniu się z księciem, gdy znowu o têm była mowa, urwał jak najprędzej i wyszedł. Książka ta z resztą, jak piszą z Londynu, jest tak napisana, że nawet sądowy oskarzyciel nic z niej wycisnąć nie potrafił. . . . .

— *21. kwiet.* Kolonia francuzkich wychodźców w Jersej zdemaskowała i wypędziła jakiegoś francuzkiego ajenta policyjnego, który umiał sobie wyrobić wstęp pod różnemi nazwiskami. Kazano tego pana odfotografować i portret jego w kilkuset egzemplarzach rozesłać po wszystkich miejscach, gdzie bawią francuzcy emigranci. *M. P.*

— *24. kwietnia.* Projekt do prawa tak zwanego Deforesta, został dnia 23. kwietnia według najnowszej telegraficznej depeszy, zamieszczonej w dziennikach wiedeńskich, znaczną większością głosów, bo 129 przeciw 29 w zasadzie przyjętym.

— *24. kwietnia.* Urzędowa poczta z Kalkuty z d. 23. marca donosi: W prowincyi Oudy przywrócono zupełnie spokój. Armia powstańców uciekła do Sanoero; Nena Sahib uszedł. Z Bombaj zaś donoszą pod dniem 24. marca, że w pobliżu Kawnpur, zgromadził się na nowo znaczny korpus powstańców.

Turyn. Wyszła tu broszura pod tytułem „Orsini, jego proces, listy i testament." Celem tej broszury jest widocznie oczyszczenie Orsiniego i obudzenie u Włochów sympatyi dla cesarza Napoleona; najinteresowniejszem jest jednak wywód pokrewieństwa *domu Bonapartych z domem Orsinich!* Wiele egzemplarzy tego pisemka posłano do Francyi, gdzie dotąd rozszerzanie tej broszury nie jest wzbronionem. Że drugi list Orsiniego do Napoleona, który w tej broszurze także oddrukowano, jest fałszywym i do osiągnięcia pewnych politycznych celów zfabrykowanym, dowodzi zeznanie zrobione w procesie Bernarda przez dyrektora więzienia p. de Lessale: że „Orsini tylko jeden list do cesarza Napoleona pisał." *S. Z.*

Fryburg (w Szwajcaryi) *17. kwietnia.* Wybory do rady gminy, które się tu w niedzielę i w poniedziałek odbywały, dały powód do tłumnych manifestacyj. Radykaliści przesadziwszy swoich kandydatów, pozwolili sobie w radości z odniesionego zwycięztwa różnych wybryków. Śpiewano Marsyliankę wśród okrzyków „precz z rządem," „precz z biskupem, papieżem," „precz z katolicyzmem," „niech żyje gilotyna!" W skutek tego widział się rząd przymuszonym, użyć siły zbrojnej, i tym sposobem przywrócić porządek. Zaprzysiężenie wybranych radców gminy wstrzymano tymczasem i Fryburg niema teraz wcale żadnej rady gminy. *O. Z.*

Jassy *19. kwietnia.* Kilkakrotnie już rozszerzała się pogłoska, jakoby Rosya miała zamiar, zamienić swój dotąd używany kalendarz juliański na gregoryański; urzeczywistnienie jednak tej pogłoski, nienastąpi zapewne tak prędko. W teoryi da się taka przemiana kalendarza przeprowadzić bardzo wygodnie, w praktyce jednak byłoby to krokiem nadto śmiałym; bo kalendarz w Rosyi stoi w zbyt ścisłym związku z religią, a Rosyanin jest ściśle religijnym. On wiele ze sobą zrobić pozwoli, byle nie tknięto jego tradycyj. Rok 1812 dowiódł, co naród rosyjski dla swej religii jest w stanie uczynić. On się nie lubi zajmować polityką; ale jak w ówczas obcy wróg jego kraj naszedł, porzucił pług i siekierę i pospieszył w bój, aby umrzeć za „białego cara i najświętszą Bogarodzicę." Za cara w względzie religijnym więcej niż we względzie politycznym, ponosił on wtedy ofiary. Niepodobieństwem jest prawie kalendarz ten zmienić, bo potrzeba by zachować podwójne święta, niechcąc się targnąć na prawa i zwyczaje grecko-nieunickiego kościoła. *O. Z.*

Czarnogóra. Książę Czarnogóry wydał rozkaz, aby przy obrzędach kościelnych używano na nowo dawnej modlitwy za szczęśliwe utrzymanie rosyjskiego cesarza, cesarzowej i prawosławnego synodu. Archimandryta z Cetynii, Nikanor Niegus, pojechał do Petersburga, zapewne w celu wyświęcenia się na biskupa Czarnogóry i Epiru.

Korespondencye.

α. Ziarno musi pierwej zgnić, zanim wyda owoc. We wnętrzu ziemi, w tem ukrytem laboratoryum chemicznem, odbywa się pod wpływem światła, powietrza i ciepła, rozkład pierwiastków i wywiązuje siła żywotna nasienia, które dążąc do wykształcenia, stacza już we wnętrzu ziemi i z tym procesem chemicznym i z zewnętrznemi wpływami nieustanną walkę. — Tak samo w łonie społeczności rzucone nasiona nowego porządku rzeczy i nowych instytucyj, wywołują ów stan rozkładu chemicznego, z którym siła żywotna kraju długą zwykle staczać musi walkę. . . A że walka sama jest już rodzajem cierpienia, z tąd pochodzi najczęściej powszechne narzekanie na biedę. I w rzeczy samej głównym, a pozornie słusznym nawet do tych narzekań na biedę powodem, jest właśnie ten stan przechodowy, w jakim się od lat dziesiątka znajdujemy. Nie bez przyczyny przyrównaliśmy ten stan do rozkładu chemicznego; wszakże podobny do niego odbywa się rozkład społeczności na atomy indywidualne, które instynkt społeczny usiłuje związać w nowe ciało.

Ale jakoś tępo idzie. . . Pękły stare ogniwa zwyczajem uświęcone; a aby nowe powiązać, krom martwej litery prawa trzeba długiego czasu, by nowe stosunki weszły niejako w ogólny obyczaj, a ogniwa naszego łańcucha społecznego nie skuwał rozkaz, ale zrozumienie wzajemnych potrzeb i konieczności.

Każdy w imie własnego interesu stacza walkę ze wszystkimi — każdy troszczy się tylko o siebie i biegnie zdyszany za kawałkiem powszedniego chleba, z troską o jutrze, która jak upior zasnąć nie dozwala.

W tej walce praca, kapitał i własność gruntowa, jak w każdej społecznej walce, to trzy chorągwie, pod które gromadzą się zastępy wojujących. Praca chce zdobyć kapitał i własność gruntową — kapitał goni za zyskiem, używając pracy i gruntowej własności. Ostatnia pod opieką instytucyj prosi o kapitał, aby nią kupić niezbędną pracę. — Ramy szczupłe korespondencyi mojej niepozwalają rozszerzać się nad przedmiotem tak, jakby należało, chcąc dokładnie wyświecić stan każdego obozu z osobna, i wzajemny ich do siebie stosunek. Wybaczcie, że tylko nawiasowo dorzucę kilka uwag, może już i znanych — wszakże nie zawadzi podnosić prawd żywotnych.

Ekonomiści rozprawiają szeroko o stosunku pracy do kapitału, o rozkładzie czystego narodowego dochodu pomiędzy pojedynczych członków społeczności; kto więc chce mieć klucz w ręku do rozwiązania nie jednej zagadki naszej społeczności, niech zaglądnie do książki. Dla nas nie może być rzeczą obojętną, jak dla ekonomistów zagranicznych, kto jest reprezentantem kapitału, kto jest tą potęgą pieniężną, bo w łono społeczności wrósł polip straszny, który krociami ramion i ramionek wyzyskuje pracę i dochód z własności gruntowej. Roje wyznawców mojżeszowych, to żywe świadectwo naszych niegdyś wolnych instytucyj — toć żywa mumia, która może bez wiedzy i woli jest przyczyną powszechnego narzekania. Ona to utrzymuje się pracą społeczności naszej, nie dając jej nic w zamian, krom demoralizacyi ludu.

W dwunastu obwodach wschodniej Galicyi można śmiało przyjąć 10 nieproszonych pośredników żyjących z kramarstwa i lichwiarstwa na 100 pracujących; z tym dodatkiem, że w miarę większego kupienia się kapitału w rękach 10ciu kramarzy-pośredników zmniejsza się dochód 100 pracujących. A postęp ten jest nieustanny, i dzisiaj można już rzucić pytanie: do czego to doprowadzi?

Kapitały mają szczególną magnetyczną własność w rękach zapobiegliwych; dławią one mniejzręcznych i stają się wszechwładną potęgą w rękach stanu, który z nami nic wspólnego niema; nie wiąże go bowiem z resztą społeczności ani religia, ani pochodzenie, ani język, ani obyczaje, ani zwyczaje, ani wspólny interes czy to naszego kraju, czy to całej monarchii. Skazani od wieków na wygnańców wśród nas, bez prawa do własności, opanowali przecież za pośrednictwem brzęczącej gotówki wszystkie nasze stosunki. A że liczne społeczeństwo wśród społeczeństwa rozrastające się nieustannie, które tylko z pracy obcej żyje, w zamian nic a nic nie dając, jest niezaprzeczenie ciężarem, z tąd łatwy wniosek, że prędzej czy później, czy to pod hasłem emancypacyi pracy, czy pod innem utworzy się liga, która wypowie wojnę kapitałom, wojnę nieproszonemu pośrednictwu nikczemnych kramarzy i przebiegłych lichwiarzy.

Kto wierzy, że handel jest także produkcyjnym, i że z tego powodu i stan, o którym mowa, pomnaża bogactwo narodowe, ten niech uwzględni, że pomiędzy handlem, a kramarstwem żydowskiem ogromna zachodzi różnica.

Gdybym chciał zagłębić się w przedmiot i rozebrać go wszechstronnie, korespondencyjka moja urosłaby prędko w obszerną rozprawę, a więc dość na dzisiaj.

Owóż dotknięcie tak znanego przedmiotu, jakim jest bieda, zaprowadził nas na pole ekonomicznych aforyzmów na pole, którego uprawiać nie lubimy...

Gdybym miał odwagę pokusić się o gruntowność niemiecką, zebrałbym z największym mozołem najrozmaitsze objawy tak zwanej biedy, uporządkowałbym je pod pewne kategorye — ułożył w całość systematyczną, a dopiero wtedy z zadowoleniem niemieckiego profesora, który głosi zdumionemu światu ile tysięcy tomów przeczytał, rozpocząłbym wykład filozoficzny, wykład filozofii biedy.

Ależ moje siły są za słabe na tak olbrzymi przedmiot. I do czegożby to prowadziło! my do znoszenia mamy wielką siłę bierną — to zaprawdę brak nam filozoficznego zmysłu, aby pojąć to sławne Heglowskie: *Alles was ist, ist gut.*

Dla tego też nikt mocniej od nas nie stęka, nikt więcej nie narzeka — i na tem koniec! A jeżeli się nawinie jaki naiwny śmiałek, który w prostocie ducha wyjedzie z niewinną receptą, toż wnet ciśnie mu nie jeden korespondent z urzędu kilka ironicznych frazesów, i ledwo że nie zapyta: „A masz Waść dyplom na lekarza?..."

Ja też strzegę się tej manii zadawania lekarstw, jak ognia. Niedawno zeszedłem się z kupcem, który w głowę zachodził, co mu przyjdzie dalej robić. „Poradź Dobrodzieju, jak sprzedać towary; czem zwabić publiczność; już i wystawę powiększyłem i zniżyłem cenę, i nawet na kredyt daję, a tu ani daj Boże, aby ktoś czego zażądał. Bieda Dobrodzieju — poradź, co tu robić!" — „A cóż, czekać, póki publiczność nie będzie miała za co kupić."

— Ba czekać, ja to wiem i bez pana, kiedyboto mnie nie chcą czekać. Oj bieda panie, straszna bieda...

Niedługo zeszedłem się z ciepłym staruszkiem; szlachcic to starej daty. Rad ze spotkania pomyślałem: A już ten głowy narzekaniem suszyć mi nie będzie. Gdzie tam! ta sama piosnka. Co tam słychać u Jegomości?

— A źle, bieda Mospanie.

A że szlachcic umiał tę biedę zupełnie z innej mnie dotąd niedokładnie znanej strony przedstawić, przeto nie zaniedbam przy najbliższej sposobności przytoczyć jego uwagi nad biedą.

L. 329.

Za pozwoleniem Zwierzchności, c. k. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie odprawi bieżącego roku dwie wystawy zwierząt domowych, narzędzi rolniczych i innych przedmiotów gospodarskich. Jedną w Brzeżanach w d. 31. maja, 1, 2, 3 i 4 czerwca, wraz z posiedzeniem Sekcyi pszczelnej; a drugą w Przemyślu w d. 7, 8, 9, 10 i 11 czerwca, w połączeniu z posiedzeniem Sekcyi leśnej.

Członkami komisyi do wystawy Brzeżańskiej przeznaczeni zostali JW. Kazimierz hr. Wodzicki, WW. Waleryan Krzeczunowicz, Józef Jakubowicz, Julian Lubieniecki i Michał Prawecki; a do wystawy Przemyskiej: JO. Xiążę Adam Sapieha, WW. Narcyz Puchalski, Seweryn Smarzewski i Maciej Borowski.

Przedmioty przeznaczone do rozbioru na posiedzeniach obu Sekcyj zawarte są w następujących pytaniach:

PYTANIA

mające się rozbierać na posiedzeniu Sekcyi Pszczelnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego w Brzeżanach, w pierwszych dniach czerwca 1858 r.

I. Z jakich przyczyn ule, według zasad Dzierzona zbudowane, najstowniejsze są tak do rozmnożenia, jak i do powiększenia miodności pasiek?

II. W okolicach leśnych, w drzewo różnego rodzaju obfitych, który gatunek drzewa do budowy trwałych i ciepłych Dzierzonów jest najlepszy?

III. Jakie zachodzą różnice między pszczołami tutejszo-krajowemi a włoskiemi, i którym pierwszeństwo dać przynależy?

IV. Jakie szkody zrządzają tak zwane mole woskowe? czy są środki zaradcze naprzeciw nich?

V. Jakie są znaki osierocenia ula? kiedy i w jaki sposób onemu skutecznie zaradzić można?

VI. Choroba zgnilec zwana z jakowych przyczyn powstaje, i jak pszczoły nią zarażone uleczone być mogą?

PYTANIA

mające się rozbierać na posiedzeniu Sekcyi leśnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego w Przemyślu, w d. 8, 9 i 10 czerwca 1858 r.

I. Jakie postępowanie okazało się dotychczas najstosowniejszem przy odmłodnieniu wysokopiennych lasów dębowych, leszczyną podszytych?

II. W niektórych wysokopiennych lasach bukowych przyszła już kolej porębowa na niektóre drzewostany dotychczas skutecznie przetrzebiane. Jaki więc stosunek zachodzi pomiędzy przychodem z lasów już potrzebionych, a z takich, gdzie trzebieży zaniechano?

III. Olsza czarna, we wszystkich prawie drzewostanach niskopiennych znajdująca się, u nas dotychczas w bardzo nizkich położeniach po największej części przez rozsadzanie była hodowana. Gdy ten sposób uprawy w najmniejszej części tylko odpowiadał, zachodzi pytanie: czy był przedsiębrany i z jakim skutkiem inny jaki sposób hodowania olszy czarnej?

IV. Co rok znaczne ilości nasion leśnych z wielkim kosztem z zagranicy sprowadzone bywają, i to z takich rodzajów drzew, które u nas zajmują wielkie przestrzenie, i chociażbyśmy mogli po zupełnem zaspokojeniu własnych potrzeb, wielką jeszcze ilość naszych nasion leśnych wysyłać do ościennych krajów. Jakim więc sposobem można położyć tamę takiemu niegospodarnemu postępowaniu?

V. W wielu miejscach naszego kraju zmieniły się, jak wiadomo, w ostatnich 50 leciech lasy *wysokopienne* na *nizkopienne*, to jest: porzucono gospodarstwo wysokopienne a zaprowadzono nizkopienne. Jakiego doświadczenia i przekonania nabyliśmy przez zapatrywanie się na taki sposób gospodarki leśnej? Jak więc w obecnych stosunkach naszych możnaby w najkrótszym czasie znowu

przejść z gospodarstwa nizkopiennego do wysokopiennego, i czy dałby się wynaleźć jaki środek odbyć to przejście bez zmniejszenia dochodu porębowego?

VI. Jakie zrobiono postrzeżenia nad lasami mieszanemi w Galicyi, a mianowicie: co do stopnia znoszenia się wzajemnego różnych rodzajów drzew w mieszanym drzewostanie? co do pożytku z opadających liści, które pokrywają i użyźniają ziemię? co do czynnych i biernych własności w ocienieniu, i jaka jest względna zdolność główniejszych rodzajów drzew co do trwałego wzbogacenia ziemi humusem czyli próchnicą? A zatem jakie korzyści lub niekorzyści przynoszą drzewostany mieszane?"

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. zaprasza przeto niniejszem hodowców zwierząt domowych, ażeby celniejsze sztuki swego bydła rogatego, koni, owiec, nierogacizny i drobiu na te wystawy przyprowadzić chcieli. Zaprasza także trudniących się wyrobem narzędzi i machin rolniczych, ażeby swoje wyroby na tych wystawach okazali. Prócz tego przyjęte na nie będą wszelkie ziemiopłody, jakoto: zboża w ziarnie, nasiona roślin okopowych, pastewnych, leśnych i inne produkta przemysłu wiejskiego. Exponenci zechcą przesłać swoje deklaracye wprost do rzeczonych komisyj Towarzystwa w Brzeżanach i Przemyślu. Obie te wystawy połączone będą z losowaniem przedmiotów uznanych za najcelniejsze przez sędziów wystawy i na ten cel do nabycia przeznaczonych. Exponenci celujących przedmiotów w swoim zawodzie wyszczególnieni będą bądź nagrodą pieniężną w miarę funduszów, bądź honorową, to jest medalem Towarzystwa, lub też chlubnem wspomnieniem w pismach publicznych.

Spodziewać się należy, że obywatele ziemscy gorliwym udziałem swoim w tych ustawach zechcą wesprzeć usiłowania Towarzystwa gospodarskiego około podźwignienia rolnictwa krajowego.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

We Lwowie d. 20. kwietnia 1855 r.

Za prezesa *Laskowski*. *Przyłęcki*, sekretarz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Znakomity chemik w Dreznie wynalazł płyn świecący **L e u k o t y n** przezwany, który ma dawać światło jaśniejsze niż gaz, a tańsze niż olej, przyczem nie kopci i nie exploduje, a może być użyty i w każdej zwyczajnej lampie. Kupiec Schmidt w Dreznie nabył przywilej wyłącznej sprzedaży tego płynu.

* P. Kreplin w Magdeburgu, wynalazł sposób czyszczenia prostej wódki bez najmniejszego przyrządu lub aparatu.

* W **Wasyngtonie** (w Ameryce) zrobiono wynalazek, że za pomocą elektryki w jednym momencie zapalają się wszystkie latarnie gazowe.

W **Konstantynopolu** panuje nieznana dotąd drożyzna mięsa; oko (3 funty) kosztuje 13—15 piastrów (azatem 1 złr.), a cielęcina i baranina nawet 20 piastrów. T. Z.

Z **Hamburga** donosi gazeta Tryestyńska pod d. 22. kwietnia: Smutne oznaki przesilenia pieniężnego trwają ciągle. W porcie stoi od pół roku znaczna liczba okrętów, które po części z braku ładunku nie mogą wypłynąć na morze. Smutne widoki na przyszłość.

Wrocław d. 24. kwiet. Dowóz zboża nie bardzo obfity, przeto ceny podskoczyły, mianowicie pszenicy, której w pięknym ziarnie poszukiwano.

W **Ołomuńcu** d. 14. kwietnia znajdowało się ogółem 97 wołów, przypędzonych z Galicyi i Węgier, które rozprzedane zostały po tych samych cenach, jakie były w zeszłym tygodniu, tj. za parę najważniejszą po 540—545 złr., pośledniejszych po 300 złr. w. w.

Część urzędowa.

L. 11.024/₃₅₈ K. D. F. Na zapytanie co do zastosowania *czasowego uwolnienia od podatków*, które dozwolone zostało najwyższem postanowieniem z d. 10. lutego 1835 dla *nowych budowli w miastach wszystkich, prócz stolic prowincyonalnych*, orzekło w. ministerstwo finansów rozporządzeniem z 12. marca r. b. do l. 32.738, że uwolnienie od podatków, jeżeli wszystkie inne prawne warunki istnieją, rozciąga się także do *nowej budowli w miastach niegdyś poddańczych*, ponieważ wedle dosłownego brzmienia wyżej przytoczony najwyższy reskrypt, mówiąc o wszystkich miastach, prócz miast prowincyonalnych, tém samém obejmuje i miasta dawniej poddańcze.

Uwiadamia się o tém wszystkie c. k. urzęda obwodowe z tym dodatkiem, że tém samém objaśnia się §. 36 tutejszego rozporządzenia z d. 23. listopada l. 47.695, ściągającego się do opuszczenia podatku przy budowlach nowych w miastach, które własne sądownictwo posiadały.

Które miejscowości do miast policzone być mają, o tém wiedzą urzęda obwodowe jako władze polityczne, a gdyby zaszła jaka wątpliwość, należałoby ją najsamprzód usunąć pod względem politycznym, a wtedy dopiero możnaby przystąpić w finansowym względzie do rozstrzygnienia kwestyi o pozwolenie lat wolnych od podatku.

Lwów 12. kwietnia 1858.

C. k. Dyrekcya policyi przypomina przy zbliżeniu się pory wiosennej ustawę tyczącą się góry Franciszka Józefa (wysokiego zamku), według której dla uniknienia przypadków jest zabronione: Oprowadzanie koni luzem po plantacyach; jeżdżenie konno lub powozem po drogach i placach li tylko dla pieszych przeznaczonych; prędkie jechanie po drogach głównych; nakoniec wyrządzanie szkód lub zaśmiecanie po plantacyach.

Konkursa.

N. 13.513. Posada dyrektora drukarni eraryalnej we Lwowie za kaucyą z płacą 1400 złr.; termin do 30. maja.

N. 1.872. Posada praktykanta sanitarnego z adjutum przy c. k. namiestnictwie krakowskiém; termin 20. maja.

Rozmaitości.

Angielscy oficerowie w Indyach. Jest coś bohaterskiego w sposobie, jakim się utrzymują oni w miejscach sobie powierzonych. Niektórzy oficerowie odosobnieni w dalekich stanowiskach, otoczeni indyjską ludnością, i buntującymi się sypojami, wielu z nich poginęło — ale żaden nie okazał najmniejszéj słabości, a wielu wyratowało się siłą własnej energii. W Labore Sir John Lawrence miał przed sobą pięć bardzo wątpliwych pułków sypojów, dwie bateryе artyleryi, na które się nie mógł spuścić, i jeden tylko batalion angielski. Nakazał wymarsz, i cały korpus sypojów postawił czołem do małej gartski Europejczyków. Gdy już stały szeregi, nakazał sypojom złożyć broń, wycelowawszy armaty naprzeciw nim. Sypoje zaczęli się wahać. Sir John zakomenderował do nabijania, i ledwie zaświeciły bronie w ręku Anglików, pięć tysięcy bengalskich karabinów padło na ziemię. — Lud indyjski zdaje się dotąd więcéj sprzyjać Anglikom, niżeli zbuntowanym rodakom. Ale ile to jeszcze scen okropnych przejdzie, scen, które kilkaset rodzin angielskich przeżyje, albo może i nie przeżyje! Opowiadają jedno niedawne, a przerażające zdarzenie. Angielski oficer jeden wpadł w ręce tych zajadłych ludzi, wraz z młodą żoną i małem dzieckiem. Męża przywiązali do drzewa i męczyli go najnielitościwiéj; żonę gwałcili w oczach męża; potem porwali dziécko, rozdarli na sztuki, i drgające jeszcze członki jego rzucili pod nogi nieszczęśliwym rodzicom, którzy to wszystko przecierpieć musieli, zanim ich zabito. Łatwo pojąć, jakie wrażenia na dzikich i zapalczywych umysłach azyatyckich sprawiają krwawe takie sceny. A z drugiéj strony jaka budzi się żądza zemsty w wojsku europejskiem, walczącem przeciw ich liczbie przemagającéj, i broczącéj ciągle w krwi i występkach!

K r o n i k a.

* D. 25. b.m. umarł **Adam Kłodziński** w swojej włości Parchaczu, po bardzo krótkiej i niespodziewanej słabości. Był on przez lat wiele dyrektorem zakładu Imienia Ossolińskich, i z chlubą dla siebie a z pożytkiem dla powszechności piastował to u nas znakomite stanowisko. W téj mierze był niezmordowany; bo prócz wykształcenia umysłowego, które godnym go téj posady czyniło, miał on, rzec-by można, serdeczne przywiązanie do tego Zakładu w ogóle, a w szczególe do wszystkiego, co mogło podnieść pismiennictwo polskie. Ci mianowicie, którzy mieli sposobność znać go bliżej, uczują szczérze tę stratę, stratę człowieka, który prócz umysłowych zdolności, miał serce najlepsze, i w pożyciu codziennèm był nadzwyczaj przyjemny, bo pełen szczérej, żadną zarozumiałością nieskrzywionej uprzejmości. — Pokój jego cieniom!...

* Dnia 18. b. m. odbyło się roczne zgromadzenie członków tow. muzycznego. Zaszczycili je bytnością swoją J. Ex. hr. Namiestnik jako Protektor towarzystwa, i J. Ex. ks. Arcybiskup jako kurator honorowy. Sprawozdanie okazało znaczny bardzo postęp w pracach i usiłowaniach towarzystwa muzycznego. Jednym z najważniejszych i najkorzystniejszym dla towarzystwa faktem jest, uzyskanie na dyrektora artystycznego pana Karola Mikulego, który znany jest powszechnie jako celujący pianista i znakomity kompozytor. Krótki czas dotychczasowej czynności pana Mikulego, dał już dowody znacznego postępu w zakładzie. Przedewszystkiem wspomnieć należy przy tej sposobności o wzorowém wykonaniu klasycznego utworu „S t a b a t M a t e r" Pergolesego. Równie wzmianki godne są ostatnie pod nową dyrekcyą urządzone wieczory muzykalno-deklamacyjne. Po odczytaniu sprawozdania, wydział podał wniosek, aby mianować członkami honorowymi kompozytorów polskich: Moniuszkę, Dobrzyńskiego, Mireckiego i Kazimierza ks. Lubomirskiego. Wniosek ten zgromadzenie przyjęło jednogłośnie. Wylosowanych do wystąpienia z wydziału członków uproszono, aby nadal pozostali w wydziale towarzystwa. Na miejsce pana Rukgabera, który się usunął dla zdrowia, mianowano przez aklamacyę pana Kröbla burmistrza miasta Lwowa.

* *Czas* donosi, że książę Sapieha wyjechał już z Wiednia, udając się do Galicyi, by na miejscu przyspieszyć roboty około budowy kolei żelaznej.

* Dziś przywieziono do Lwowa Borzemskiego, który jak wiadomo, poczwórne morderstwo w Brodach w domu p. Hausnera popełnił.

* Tryestyńska gazeta z d. 23. kwietnia podaje według korespondencyi kolońskiej niektóre uwagi o fabryce cukru w Tłumaczu. Najprzód donosi, że akcye towarzystwa Tłumackiego spadły na 40 procent, potém, że akcyonaryusze niezadowoleni z milczenia rady zawiadowczej, zamyślają poczynić kroki sądowe. W ogóle zaufanie ma być bardzo zachwiane.

* W piątek dnia 30. kwietnia przedstawią artyści sceny polskiej we Lwowie, dramat w 5ciu aktach p. t. **Król i szlachcic**; — w sobotę zaś, p. Slezak znany nam z poprzedniego pobytu swego, rozpocznie przedstawienie sztuk konnych w cyrku ogrodu Jezuickiego

* D. 8. kwietnia zakończył w Warszawie długie i pożyteczne życie Franciszek Baldauf, doktor medycyny i chirurgii, były lekarz wojsk polskich i członek warszawskiego Towarzystwa lekarskiego. Zmarły należał do szczupłego już grona tych ludzi, którzy w końcu zeszłego wieku i na początku teraźniejszego byli uczestnikami olbrzymich walk Napoleona I, towarzysząc ciągle legionom polskim jako lekarz wojskowy; narażał on życie swoje niosąc pomoc ranionym na placu boju i w lazaretach. Pierś tego męża pełnego zasług i poświęcenia zdobiły świetne znaki honorowe.

Kurs Lwowski z dnia 26. Kwietnia 1858.

Dukat holenderski		4	44
Dukat cesarski		4	47
Rosyjski pół-imperiał		8	17
Rosyjski rubel srebrny		1	36
Pruski talar kur.		1	32½
Polski kurant i pięciozłotówka		1	10
Galicyjskie listy zastawne	bez kuponu	79	12
Galic. obligacye indemniz.	bez kuponu	78	24
Pożyczka narodowa	bez kuponu	83	24

Kurs Wiedeński z dnia 26. Kwietnia 1858.

Obligacye rządowe 5 % za 100 złr.	81⁵⁄₁₆
detto 4½ „ „ „	71¼
detto 4 „ „ „	—
detto 3 „ „ „	—
detto 2½ „ „ „	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 „ „	—
„ „ „ 1839 „ „	—
„ „ „ 1854 „ „	108½
Pożyczka narod. „ 1854 „ „	84³⁄₁₆
Obligi banku „ „	—
„ indemniz. austryj. „ „	84½
„ „ galicyj. „ „	78⅝
Akcye banku narod. za 1000 złr.	973½
„ tow. kred. na 200 złr.	243½
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 złr	540
Listy zastawne galicyjskie	—
Akcye kolei żelaznej północnej 1000 złr.	—
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—
Augsburg za 100 złr. ewancygierami	106¼
Bukareszt za 1 złr. a vista par	263½
Hamburg za 100 mark. banko	78⅛
Londyn za 1 ft. szterl.	10.18½
Medyolan za 300 lire austryjackich	105¼
Paryż za 300 franków	123⅝
Dukaty austryjackie %	8
Srebro	6¼

Przyjechali do Lwowa od 23 — 26 kwietnia.

PP. Berezowski H. z Wodnik, Junga M. z Miękisza, Wiktor T. ze Swirza, Hr. Borkowski St. z Pacykowa, Kohler M. z Bursztyna, Wiktor J. z Sękowej woli, Grochowalski Z. ze Swirza, Van Roy E. z Buska, Chłopicki A. z Gniły, Leszczyński T. ze Złoczowa, Kamiński T. z Polski, Bredt F. z Tłumacza, Morawski K. z Podhorzec, Jakubowicz J. z Bukowiny, Wiktor T. z Kozielnik, Padlewski R. ze Złoczowa.

Wyjechali ze Lwowa od 23 — 26 kwietnia.

PP. Gumowski H. do Borku, Augustynowicz W. do Lublan, Górski D. do Lipicy, Gotleb K. do Dołhomościsk, Harassek W. do Brodów, Papara H. do Zubowmostów, Suchodolski c. k. major do Brzeżan, Żurakowski A. do Horbacza, Witwicki J. do Czabarówki, Tchorznicki K. do Nadyb, br. Berstett F. do Żółkwi, Melbachowski W. do Olexiniec, Copitier de Tergonde T. do Łodziny, Hr. Dunin Borkowski do Pacykowa, Kownacki J. do Ponikwy, Junga W. do Wielkich ócz, Morawski R. do Horeczy, Niezabitowski N. do Nakła, Ośmiałowski Sz. do Janczyna, Stupnicki M. do Szypowiec, br. Rojowski F. do Cieszanowa, Słonecki Z. do Grochowiec, Wiktor T. do Swirza, Brochocki A. do Krakowa, Chłopicki A. z Gniłowód, Czerkawski J. do Podkamienia, Grochowalski Z. do Swirza.

Ciągnienia loteryjne:

w Wiedniu	dnia 21.	kwietnia.	47.	42.	81.	5.	33.
w Pradze	„ 21.	„	64.	62.	4.	18.	33.

INSERATY.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki. Drukiem Kornela Pillera.